

22.02.2022

Ministerstwo Edukacji i Nauki

ul. Wspólna 1/3

00-529 Warszawa

PETYCJA DOTYCZĄCA OBOWIĄZKU SZKOLNEGO ORAZ SYSTEMU EDUKACJI

Działając w trybie Ustawy o petycjach z dnia 11 lipca 2014 roku (tj. Dz. U. 2018 poz. 870) w związku z art. 63 Konstytucji RP (Dz. U. 1997 nr 78 poz. 483) zwracam się do Państwa jako uczeń z następującą petycją, której treść przedstawiam poniżej.

Wnoszę o wprowadzenie szerokich reform w systemie edukacji oraz zmian w jego organizacji w oparciu o rozwiązanie problemów przedstawionych poniżej.

Aktualnie uczniowie muszą obowiązkowo chodzić do szkoły. Do ukończenia 18 roku życia są objęci „obowiązkiem szkolnym”. Lekcje w szkole najczęściej rozpoczynają się o godzinie 7.30 lub 8.00, czasami nieco później. Uczniowie nadto muszą zmierzać się z bardzo dużą ilością sprawdzianów, kartkówek i prac domowych, które skutkują tym, iż muszą poświęcać ogrom czasu na naukę, również w domu, poza szkołą. Niestety jak powszechnie można zauważyć wśród uczniów, problem braku dostatecznego czasu na naukę nie jest żadną nowością. Uczniowie przez natłok obowiązków szkolnych, prac domowych czy sprawdzianów często mają zarwane noce lub chodzą bardzo późno spać, gdyż inaczej nie nauczyli by się materiału na dzień następnny. Czasami, a nawet często uczniowie w jednym dniu mają 3 sprawdziany, na które uczą się do późnych godzin nocnych i śpią tylko kilka godzin, czasem zdarza się, że tylko 3 godziny co

łamie wszelkie zalecenia odnośnie ilości snu, który powinien wahać się w zakresie od 8 do 10 godzin. W Polsce uczeń wstaje rano, czasami nawet o godz. 4.00, 5.00 lub 6.00, gdyż niektórzy do szkół muszą dojeżdżać z innych miast/wsi, wskutek czego uczeń będąc w szkole jest bardzo niewyspany, a jego koncentracja jest bardzo niska, przez co trudno jest mu się skupić na lekcji a czasami nawet na tej lekcji śpi. Bardzo często na lekcji, która zaczyna się takiemu uczniowi o godzinie 7.30 lub 8.00 uczeń pisze sprawdzian i musi przypomnieć sobie to, co było na lekcji i czego uczył się w domu. Przez takie działania i organizację systemu edukacji uczeń może mieć słabsze stopnie lub problemy ze swoim samopoczuciem, ponieważ nastolatki powinni spać od 8 do 10 godzin a tyle godzin polscy uczniowie nie śpią, ponieważ przez przeładowaną podstawę programową muszą uczyć się na dużą ilość sprawdzianów do późnych godzin, przez co często mają „zarwane noce”, czego sam, jako uczeń doświadczam.

Najnowsze amerykańskie badania Paula Kelleya ze Sleep and Circadian Neuroscience Institute na Uniwersytecie w Oxfordzie pokazują jasno, że współczesna młodzież traci tygodniowo około 10 godzin snu, co wiąże się z obowiązkiem wczesnego wstawania do szkoły. Gdyby lekcje zaczynały się o godzinie 10.00 bądź 11.00, praca uczniów byłaby dużo bardziej efektywna.

Naukowcy z Uniwersytetu w Zurychu przeprowadzili badanie metodą internetowej ankiety, w której poprosili uczniów o opisanie swoich nawyków związanych z zasypianiem i budzeniem się. Zadano im również inne pytania związane z głównym zagadnieniem. Celem badania było odpowiedzieć na pytanie czy możliwość dłuższego snu wśród nieletnich wiąże się z poprawą zdrowia i jakości życia?

Kwestionariusz wypełniło ponad 3600 nastolatków ze Szwajcarii, a wyniki zostały porównane z badaniem z 2017 roku, w którym wzięło udział ponad 5300 uczniów. Okazuje się, że zdalne zajęcia wydłużyły ich sen o średnio 75 minut. Badanie wykazało, że bez konieczności dotarcia do szkoły wielu nastolatków mogli budzić się średnio aż o 90 minut później. Wiąże się to również z późniejszym pójściem spać. Uczniowie w czasie zdalnej nauki kładli się spać o 15 minut później.

Naukowcy zauważają, że dodatkowe 75 minut snu pozytywnie wpłynęło na zdrowie uczniów. Mają oni więcej energii, lepiej się ze sobą czują i mają wystarczającą czas dla samych siebie. Niestety, zauważono również

negatywne skutki ograniczeń, restrykcji i izolacji. Młodzi twierdzą, że są bardziej samotni, smutniejsi i mniej czasu spędzają z przyjaciółmi.

Wiemy, że deficyt snu powoduje nieodwracalne zmiany w mózgu, które kumulują się z roku na rok. Człowiek, który jest niewyspany, może mieć zawroty głowy, spowolnienie psychoruchowe, a nawet zaburzenia świadomości. Problemy ze skupieniem się na wykonywanym zadaniu mogą skutkować podejmowaniem błędnych decyzji. To obowiązek szkolny, przeciążona podstawa programowa oraz lekcje organizowane z samego rana zabierają uczniom możliwość swobodnego wyspania się.

Jak wyżej wykazałem, lekcje organizowane z samego rana nie mają absolutnie żadnego sensu. Na tych lekcjach uczniowie są niewyspani i ledwo funkcjonują na lekcji. Mózg, bez odpowiedniej ilości snu nie będzie funkcjonował w 100% swoich możliwości, często zwyczajnie problemem będzie jakiegokolwiek myślenie i funkcjonowanie na tego typu lekcjach. Uczniowie na takowych lekcjach bez dwóch zdań niczego się nie nauczą. Takowe podejście do realizowania „obowiązku szkolnego” może spowodować wyłącznie poważne uszczerbki na zdrowiu, wskutek małej ilości snu, o czym pisałem powyżej.

Ponadto ilość godzin lekcyjnych jest zbyt wysoka, co skutkuje tym, iż bardzo często uczeń, który kończy lekcje ok. 15.00 lub 16.00 (czasami nawet 17.00 lub 18.00!) na dwóch ostatnich lekcjach jest na tyle zmęczony całym dniem w szkole, że jego mózg również nie jest w stanie funkcjonować w pełni swoich możliwości (szczególnie, gdy uczeń się nie wyspał i spał zbyt krótko)!

W tym przypadku, zdecydowanie to, czy uczeń wstanie i lubi wstawać z samego rana zależy wyłącznie od ucznia oraz jego przyzwyczajenia oraz organizmu. Jeden uczeń lubi wstawać o 5.00 i iść na 7.30 do szkoły, bo jego organizm jest do tego przyzwyczajony, zaś inny lubi wstawać o 13 i nie daje rady, gdy ma wstawać na lekcje o 7.30. **Nie powinno się przymuszać kogokolwiek brew jego woli do takiego terroru, jakim jest pośredni przymus do wstawania z rana.** Każdy inny człowiek ma inny organizm oraz przyzwyczajenie i potrzeby snu. Dla niektórych osób poranne wstawanie może skończyć się poważnymi uszczerbkami na zdrowiu, np. nieodwracalne zmiany w mózgu, zawroty głowy itd. Absurdalnym pomysłem jest to, że uczniowie mają być przymuszani (poprzez tzw. „obowiązek szkolny”) do wstawania z rana i do chodzenia na lekcje, które są organizowane z samego rana. Bardzo często uczeń nie ma możliwości pójścia spać o przystępnej i „normalnej godzinie” przez natłok

obowiązków szkolnych, prac domowych czy prac klasowych, o czym pisałem już powyżej.

Jedynym racjonalnym pomysłem na rozwiązanie tej sytuacji jest zniesienie obowiązku szkolnego oraz pozostawienie kwestii chodzenia do szkół do dobrowolnego wyboru uczniów oraz opiekunów prawnych osób nieletnich. Metod produktywnego kształcenia jest zdecydowanie więcej niż wyłącznie samo chodzenie do szkoły. Uczniowie o wiele bardziej produktywnie nauczyli by się ucząc się np. w domu i „na własną rękę”, chociażby z wykorzystaniem zaawansowanej technologii, np. laptopa, telefonu czy internetu. Na internecie można znaleźć wiele opracowań z tematów lekcyjnych czy platform edukacyjnych. Apeluję do sumień urzędników pracujących w resorcie Ministerstwa Edukacji i Nauki oraz do samego Ministra p. Przemysława Czarnka o pozostawienie tej kwestii w gestii dobrowolnego wyboru ucznia oraz jego opiekuna prawnego!

Szkoła nie tylko uniemożliwia korzystanie z najlepszego mechanizmu poradnictwa w nauce, ale też aktywnie to tłumi. Za każdym razem, gdy uczeń musi wybrać między przymusowym uczeniem się a swoją pasją, jego mózg wygeneruje pewien poziom bólu psychicznego. W swojej obronie, aby zmniejszyć ból, mózg musi stłumić dane wejściowe z systemu oceny wiedzy. W rezultacie uczeń staje się coraz bardziej tolerancyjny w uczeniu się rzeczy, które nie poszerzają twojej wiedzy. Przyzwyczajają się do wkuwania bez protestu. Zjawisko to jest podstawą wyuczonej bezradności, która może prowadzić do depresji. Sprawia również, że można być podatnym na uzależnienia (np. uzależnienia od gier komputerowych, alkoholu itp.). Gdy uczeń straci swoje najlepsze narzędzie do nauki, wirtualnie zabijając je w mózgu, możesz nauczyć się wszystkiego, czego nauczyciel chce, aby się nauczył, ale tej wiedzy brakuje spójności, jest podatna na zakłócenia, łatwo o niej zapomina, a jej oceny są mikroskopijne lub żadne. Prowadzi to do pętli sprzężenia zwrotnego, w której coraz mniej przejmujesz się tym, czego się uczysz. Szkoła niszczy miłość do nauki i miłość do życia. Szkoła niszczy system kontroli odpowiedzialny za miłość do nauki.

Bez obszernej i spójnej wiedzy o wysokich wycenach nie można pasjonować się nauką lub myśleniem. Aktywacje potrzebne do zrodzenia twórczej myśli nie nadchodzą. Po wielu latach w szkole, uczniowie dobrzy stają się „intelektualnymi zombie”. Uczą się zgodnie z wymaganiami, mają dobre

stopnie, ale już nie kochają nauki, nie kochają innych ludzi, nie kochają swojego życia. Szkoła tworzy smutny świat! Szkoła tłumi kreatywność i miłość do życia.

Niestety uczniowie w dużej mierze uczą się z przymusu, a nie z miłości do nauki! Uczą się tylko i wyłącznie po to, aby nie otrzymać oceny niedostatecznej. Są przez przymus do nieefektywnej nauki negatywnie nastawieni do nauki i niechętnie do niej przystępują! Czas to zmienić! Jedynym wyjściem z tej kryzysowej sytuacji jest zniesienie obowiązku szkolnego. Czas przywrócić poczucie miłości do nauczania. Uczniowie nie powinni uczyć się tylko po to, aby otrzymywać oceny, ale po to, aby przysłużyło im się to w przyszłym życiu.

W dodatku oceny uzyskiwane w szkole w dużej mierze nie są sprawiedliwe i adekwatne do posiadanej wiedzy i umiejętności przez ucznia. Niestety bardzo często podczas pisania sprawdzianów uczniowie są bardzo mocno zestresowani. Największy stres panuje podczas odpowiedzi ustnych przed całą klasą oraz nauczycielem. Często się zdarza, iż wtedy uczeń bardzo szybko zapomina o tym, czego uczył się w domu oraz szkole, przez co może otrzymać ocenę bardzo niską. Jest to ocena zdecydowanie nieadekwatna do posiadanej przez ucznia wiedzy oraz umiejętności, gdyż uczeń w momencie, w którym nie ciążyłaby nad nim presja klasy oraz nauczyciela mógłby z tego samego zakresu materiału odpowiedzieć zdecydowanie lepiej.

Kolejną wadą obecnego systemu edukacji, z którym uczniowie się mierzą jest to, że nauka nie tylko odbywa się w szkole, ale także poza nią, ponieważ w szkole uczniowie piszą tematy oraz zagadnienia z nimi związane, resztę nauki tych tematów poświęcają w domu, ucząc się na sprawdziany z tego, spędzając nawet kilka godzin, w zależności od ilości sprawdzianów w danym dniu. Mimo nauki w szkole to uczeń musi znaczącą część materiału przerabiać w domu, ponieważ w szkole uczeń zapamiętuje średnio 10% materiału z danego przedmiotu. Mózg zapamiętuje tylko to, co chce zapamiętać wedle swoich zainteresowań. Chodzi tutaj o to, że uczeń przyswaja lepiej zagadnienia z przedmiotu, który go rzeczywiście interesuje i po skończonej lekcji nie musi się już go uczyć, gdyż bardzo łatwo go przyswaja, zaś już zagadnień z przedmiotu lub tematu, który go nie interesuje i nie jest mu przydatny do interesującego go zawodu nie przyswaja, bądź przyswaja niechętnie (tzn. pod przymusem) i musi się go uczyć w domu. Poza tym, gdyby uczniowie zapamiętywali wszystko z lekcji, to logicznym byłoby to, że nie musieliby uczyć się tego ponownie w domu.

Następną wadą obecnego systemu jest duża ilość godzin spędzanych w szkole, gdzie czasami niektórzy uczniowie spędzają blisko tyle samo godzin w szkole co przeciętny pracownik w swoim zakładzie pracy (lub nieco więcej), tylko różnicą jest to, że statyczny pracownik po pracy ma czas na odpoczynek w domu, ewentualnie zajmuje się wyłącznie standardowymi obowiązkami domowymi, zaś uczeń po powrocie ze szkoły musi się dodatkowo uczyć (m.in. na sprawdziany, prace klasowe na dzień następny). Jest to dla ucznia bardzo krzywdzące, ponieważ po powrocie ze szkoły taki uczeń nie ma czasu (bądź ma stosunkowo niewiele czasu) na odpoczynek, zaś o czasie na realizację swoich pasji i kształcenie się w nich to już nawet można zapomnieć... Należy również podkreślić, że taki uczeń po powrocie ze szkoły po tylu godzinach musi przygotowywać się do następnego dnia szkolnego, gdzie być może będzie pisać sprawdzian z kilku przedmiotów lub będzie pytany ustnie.

Kolejną wadą obecnego systemu edukacji jest to, że uczeń, który np. poszedł do technikum na profil np. technik logistyk, będzie musiał uczyć się przedmiotów typu: chemia, fizyka czy biologia przez 4 lata. Te przedmioty do tego zawodu mu się po prostu nie przydadzą. Osobiście jestem w stanie zrozumieć, że w pierwszej klasie takie przedmioty mogą być, ale że przez 3 kolejne lata, to już gruba przesada... Zamiast 3 godzin tych przedmiotów można w zamian takiemu uczniowi dać 3 godziny przedmiotów zawodowych, które są bardzo ważne lub dać po jednej godzinie przedmiotów, z których będzie zdawać maturę. Trzeba podkreślić, że takie bezsensowne rozwiązanie zwiększa tylko ilość dodatkowych sprawdzianów. Uczeń normalnie by się uczył tylko na przedmioty zawodowe a tak musi się uczyć na przedmioty, które nie są związane z tym zawodem.

Druzgocącą wadą w tym systemie jest również przeładowana podstawa programowa przez którą uczniowie muszą uczyć się coraz więcej w skutek czego jest coraz więcej sprawdzianów czy kartkówek. Wad równie szkodliwą jest duża ilość sprawdzianów, kartkówek czy prac klasowych, które są robione prawie codziennie w tygodniu szkolnym, co - jak pisaliśmy powyżej jest szkodliwe, ponieważ uczeń po powrocie ze szkoły nie ma czasu na odpoczynek, czy na realizację własnych pasji. W dużej mierze materiał, którego uczymy się w szkołach jest zbędny i nieprzydatny w przyszłości.

Dużą wadą obecnego systemu edukacji jest również przymus uczenia się materiału z danego przedmiotu, których uczeń nie lubi, wie, że jest mu on zbędny w przyszłości, ale musi się go uczyć, ponieważ jest to zapisane w podstawie programowej oraz ten materiał będzie znajdował się na pracy

klasowej czy sprawdzianie. Jak dobrze wiemy, uczeń nie może olać tego materiału i się go nie nauczyć, gdyż wtedy otrzyma najprawdopodobniej ocenę niedostateczną a co za tym idzie – jego średnia na koniec roku szkolnego pójdzie dosyć mocno w dół. Zastanówmy się również chwilę... Jaki jest sens uczenia się przez ucznia materiału, który mu się absolutnie nie przyda w przyszłości? Przypomnijmy również, iż prędzej czy później ten materiał zostanie przez ucznia zapomniany. Najczęściej dzieje się to już dzień po napisanym sprawdzianie. I przykładowo gdyby uczeń miał napisać sprawdzian z tego samego materiału 2 tygodnie później – to już by nic nie pamiętał. Dlaczego się tak dzieje? Z prostego powodu, który opisałem powyżej. Mózg funkcjonuje następująco – zapamiętuje on tylko ten materiał, który jest mu przydatny oraz ten, który go interesuje. Jeśli coś ucznia nie interesuje, to jego mózg tego nie zapamięta lub zapamięta niechętnie, czyli i tak w okrojony sposób. Czyli jeśli ucznia nie interesują np. logarytmy czy pierwiastki to tego nie zapamięta lub zapamięta niechętnie i w okrojony sposób. Na co można by było przeznaczyć zmarnowany czas na naukę totalnie nieprzydatnego materiału dla ucznia w przyszłości? Między innymi ten czas można by było przeznaczyć na kształcenie się i edukowanie w tematach ucznia interesujących, pogłębianie zakresu wiedzy i umiejętności w nich – co zdecydowanie poprawiłoby predyspozycje ucznia do przyszłego zawodu.

Osobiście nie kwestionuję tego, iż ogólna wiedza z większości przedmiotów jest potrzebna. Jednakże uważam, iż bezsensowne jest uczenie się całego zakresu materiału z każdego przedmiotu, wiedząc z góry, że duża część z niego, jest w przyszłości totalnie zbyteczna. W aktualnym momencie jesteśmy szczegółowo uczeni z każdego zakresu materiału z praktycznie wszystkich przedmiotów szkolnych. A jak wyżej wykazałem, większość z tego materiału nie będzie miała żadnego przełożenia na naszą przyszłość i nie przyda uczniom się do przyszłych predyspozycji oraz kompetencji zawodowych.

Co proponuję w zamian za brak obowiązku szkolnego (przymusu szkolnego)? Proponuję wolny wybór! Wolny wybór pomiędzy edukacją domową, szkołą publiczną lub szkołą prywatną. Jak dobrze wiemy, niejeden rodzin wyedukował by swoją „pociechę” o wiele lepiej niż robi to szkoła, bądź uczeń mógłby sam „wyedukować się” lepiej i o wiele bardziej produktywnie niż w szkole. W jaki sposób? Chociażby korzystając z programów edukacyjnych w internecie. Na YouTube jest wiele filmików nagrywanych przez

nauczycieli/wykształconych/internautów w których są omawiane w prosty i logiczny sposób zagadnienia te same co w szkole. Ponadto całą szkołę można zastąpić jednym darmowym programem edukacyjnym, np. Khan Academy. Korzystając z tego programu nie trzeba już w ogóle chodzić do szkoły. A możemy uczyć się tego samego, czego uczymy się w szkole i w sposób o wiele bardziej efektywny, gdyż wreszcie moglibyśmy się normalnie wysypiać! To zwiększyło by 100-krotnie wiedzę i umiejętności ucznia. Co w takim przypadku z młodzieżą, która w ogóle przy braku obowiązku szkolnego olała by jakąkolwiek edukację, naukę i „miała to wszystko gdzieś”? Zwyczajnie nic. To nie jest sprawa państwa, ani ogółu społeczeństwa jak, w jaki sposób, gdzie i kiedy edukuje się dany uczeń. Jest to sprawa personalna należąca do dobrowolnego wyboru ucznia i jego opiekunów prawnych (rodziców). Ewentualne konsekwencje braku nauki ponosić będzie sama osoba młoda, która zdecyduje się by „olać” edukację i odstawić ją na bok.

W mojej opinii argument, iż zniesienie „obowiązku szkolnego” mogłoby powodować przyrost analfabetyzmu jest bezzasadny. W aktualnych czasach na czytanie, liczenie i pisanie jest ogromny popyt, gdyż bez tej fundamentalnej wiedzy uczeń nie dogada się dogadać z rówieśnikami, rodziną, rodzicami, ludźmi w pracy, w sklepie itd. Ciężko będzie mu przeczytać ceny i nazwy produktów będąc w sklepie, obliczyć ile musisz zapłacić za dane produkty czy przeczytać napisy oglądając TV. Ciężko będzie mu napisać jakąkolwiek wiadomość, sms, napisać jakiś dłuższy tekst, wypracowanie itp., więc nawet nie skomunikuje się w pilnej sprawie z kimkolwiek z rodziny lub z własnym znajomym! Przykładów jest wiele. Bez tego nie można normalnie funkcjonować zarówno w życiu prywatnym jak i publicznym, więc mało prawdopodobne jest to, że ktoś się zdecyduje by zrezygnować z nauki czytania i pisania, bo by sam sobie zaszkodził. Bardzo często chociażby rynek pracy wręcz wymusza na obywatelu takiej wiedzy jak pisanie, czytanie czy liczenie, więc ona jest zwyczajnie niezbędna do przyszłego życia. W najgorszym wypadku, ktoś, kto siedział przez całe dzieciństwo w szklanej kopule, oderwany od ludzi umiejących czytać, pisać i liczyć, oderwany od literatury, książek, liczb, itd. po prostu pójdzie na rynek pracy i się przekona, że teraz ma problem i że trudno mu się żyje. Jeśli ktoś to neguje to, musiałbyś także zanegować, to, że jego dziecko naturalnie nauczyło się chodzić. Każdy jest kowalem własnego losu! Ogromny popyt na jakąś wiedzę równa się ogromnej chęci (a wręcz musu) do kształcenia się w tym temacie!

W związku z powyższym liczę na pilne rozwiązanie tych problemów oraz zainicjowanie szerokich reform w systemie edukacji, prosząc tym samym o pozytywne rozpatrzenie mojej petycji. Wnoszę również o wyjaśnienie opisanych powyżej problemów przez resort Edukacji i Nauki oraz podjęcie prac legislacyjnych dążących do wycofania „obowiązku szkolnego”. Obowiązek szkolny można zastąpić zwyczajnym obowiązkiem nauki.

Z poważaniem,